

KRAJOWE ♦ WIADOMOŚCI KRAJOWE ♦ WIADOMOŚCI KRAJOWE ♦ WIADOMOŚCI

Przemówienia na akademii w Warszawie z okazji 50-lecia Kraju Rad

P. Jaroszewicz: Przyjaźń we wspólnym interesie

Na wstępie swego przemówienia Piotr Jaroszewicz stwierdził, że nadając obchodom 50-rocznicy powstania ZSRR...

Zbudowane na niewzruszonym fundamencie marksistowsko-leninowskiej ideologii, wspólnoty ustroju, celów i dążeń, przyjaźni i sojuszu z ZSRR stanowią podstawę politycznego myślenia i zaangażowania ideowego Polaków...

Mówiąc o historycznym znaczeniu powstania państwa radzieckiego P. Jaroszewicz wskazał m. in. że doświadczenia budowy socjalizmu i komunizmu w ZSRR dowiodły, że klasa robotnicza urzeczywistniając pod przewodnictwem partii marksistowsko-leninowskiej...

Wiele uwagi poświęcił P. Jaroszewicz roli ZSRR w walce o utrzymanie pokoju i wygaszeniu konfliktów międzynarodowych.

Obrazy Komisji Rolnej KC

Zadania rolnictwa i przemysłu spożywczego

Komisja Rolna przy KC PZPR dokonała 19 bm. oceny tegorocznych prac w rolnictwie i przemysle spożywczym...



POGODA

NA MAPIE POGODY: Przewidywane warunki pogodowe w różnych częściach Europy...

W „Lajkoniku”

Dwie wygrane z 4 trafieniami z dodatkową po 20.000 zł, 25 wygranych z 4 trafieniami po 3.110 zł...

ZAMKNIĘCIE MOSTU NA RZECIE KAMIENICY W NOWYM SĄCZU

W związku z budową wiaduktu w ul. Lwowskiej, z dnem 15 grudnia br. skrzyżowanie ul. Matejki z ul. Lwowską...

Harcerska operacja „Pomnik”

Uczniowie należący do 10 szczepli „Polonia” przy Szkole Podstawowej nr 10 przygotowali całą akcję w sobotę...

W. Griszin: Nowe treści naszej wspólnoty

Udziałem radzieckim — podkreślił mówca na wstępie — sprawa satysfakcji świadomości, że 50-lecie utworzenia ZSRR obchodzą wraz z nimi ludzie pracy Polski i innych krajów socjalistycznych...

Uroczystości w Warszawie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) W czasie przyjęcia, które ujęto w serdecznej, przyjaźnielskiej atmosferze, amb. St. Pitowładow i Henryk Jabłoński wygłosili przemówienia.

W związku z centralnymi obchodami w naszym kraju 50-rocznicy powstania Związku Radzieckiego przedstawiciele władz, organizacji społecznych, zakładów pracy oraz społeczeństwa Warszawy...

W SKRÓCIE

- O KAZI 12 rocznicy utworzenia Narodowego Frontu Wyzwolenia...
● W WARSZAWIE zakończył się ogólnopolski konkurs...
● W ŁUTYM 1973 r. zostanie odsłonięty w Berlinie pomnik...

W Krakowie i województwie

Wśród społeczeństwa, a zwłaszcza w środowisku młodzieży bojuje tradycja tej jednostki. Plenum przyjęło rezolucję gen. bryg. E. Dyski...

Łuź świętowali Nowy Rok

(Inf. wł.) Do końca roku pozostało jeszcze 11 dni, a załogi wielu zakładów pracy już wykonały plan roczny...

Plenum ZO ZBoWiD

(Inf. wł.) Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie...

Złot Młodzieżowych Przdowników Czynu

(Inf. wł.) Przed kilkoma miesiącami członkowie zakładowej organizacji ZMS przy ZPC „Wawel” podjęli zobowiązanie...

Skoro święta, więc w góry!

(DOKOŃCZ. ZE STR. 1) kierunkowa. Do ruchu przekazany już został pierwszy, 25-kilometryowy odcinek budowlany obecnie drugiej „zakopianki”.

IX Łódzkie Spotkania Teatralne

(INF. WŁ.) Tradycyjnie, już IX z kolei Łódzkie Spotkania Teatralne są w zasadzie najbardziej poważnym konkursem teatrów z kręgu środowisk akademickich...

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA ♦ WIADOMOŚCI

Najcięższe od początku wojny

Zmasowane naloty lotnictwa USA na DRW

Świat protestuje przeciwko eskalacji bombardowań

HANOI, PARYŻ (PAP) Stany Zjednoczone wznowiły na pełną skalę terrorystyczne naloty na cele terytorium DRW i po raz pierwszy użyły superfortepian „B-52” przeciwko Hanoi...

Konferencja prasowa w Paryżu

We wtorek w siedzibie delegacji DRW na paryskiej konferencji w sprawie Wietnamu, odbyła się konferencja prasowa przewodniczącego tej delegacji, ministra Xuan Thuy...

W Zakopanem rozpoczął się turniej koszykówki o Puchar Tatr

A oto wyniki spotkań rozegranych: Łódź — Rzeszów 47:41 (25:15). Halle — Kraków 40:39 (22:20)

Plenum KP PZPR w Tarnowie

Szeroka baza dla sportu

(Inf. wł.) Problemy masowego sportu i wychowania fizycznego znalazły odzwierciedlenie w dyskusji, która toczyła się podczas wczorajszego plenum KP PZPR w Tarnowie...

Konferencja zwierzchniej organizacji partyjnej

Jak kształtować nowego człowieka

(Inf. wł.) Blisko 70 proc. członków partii w zwierzchniej organizacji partyjnej to pracownicy umysłowi: naukowcy, projektanci, artyści i pracownicy instytucji kulturalnych...

Skoro święta, więc w góry!

Regres w studenckim ruchu?

(INF. WŁ.) Tradycyjnie, już IX z kolei Łódzkie Spotkania Teatralne są w zasadzie najbardziej poważnym konkursem teatrów z kręgu środowisk akademickich...

IX Łódzkie Spotkania Teatralne

(INF. WŁ.) Tradycyjnie, już IX z kolei Łódzkie Spotkania Teatralne są w zasadzie najbardziej poważnym konkursem teatrów z kręgu środowisk akademickich...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Porażka hokeistów z Finlandią

Rozgrywane w Moskwie hokejowy turniej redakcji „Izwestia” we wtorek przyniósł nam dwa dni z Pałacu Sportu na Łużnikach na lodowisko CSKA...

Telegram W. Reczka z okazji 50-rocznicy powstania ZSRR

Z okazji 50 rocznicy powstania Związku Radzieckiego, przewodniczący GKFFIT Włodzimierz Reczek wystosował do przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Siergieja Pawłowa...

Drugie zwycięstwo Śląska

Górnicy Wałbrzyskiej — Śląsk Wrocław 65:70 (41:36). Najwięcej punktów zdobyli: dla Górnika — Krzesiak 20, Czerwinski 17, dla Śląska: Kallnowski 19, Grygiel — 18.

A. Bachleda 15 w Madonna di Campiglio

Wczoraj odbyła się w wioślarskiej miejscowości Madonna di Campiglio kolejna konkurencja narciarskiego Pucharu Świata — slalom gigant mężczyzn...

Turniej koszykówki o Puchar Tatr

W Zakopanem rozpoczął się turniej koszykówki kobiet o „Puchar Tatr”. Impreza organizowana jest przez Krakowski Okręgowy Związek Koszykówki...

Plenum KP PZPR w Tarnowie

Szeroka baza dla sportu

(Inf. wł.) Problemy masowego sportu i wychowania fizycznego znalazły odzwierciedlenie w dyskusji, która toczyła się podczas wczorajszego plenum KP PZPR w Tarnowie...

Konferencja zwierzchniej organizacji partyjnej

Jak kształtować nowego człowieka

(Inf. wł.) Blisko 70 proc. członków partii w zwierzchniej organizacji partyjnej to pracownicy umysłowi: naukowcy, projektanci, artyści i pracownicy instytucji kulturalnych...

Skoro święta, więc w góry!

Regres w studenckim ruchu?

(INF. WŁ.) Tradycyjnie, już IX z kolei Łódzkie Spotkania Teatralne są w zasadzie najbardziej poważnym konkursem teatrów z kręgu środowisk akademickich...

IX Łódzkie Spotkania Teatralne

(INF. WŁ.) Tradycyjnie, już IX z kolei Łódzkie Spotkania Teatralne są w zasadzie najbardziej poważnym konkursem teatrów z kręgu środowisk akademickich...

III Środy II Środy

„Przestępczość jest zjawiskiem społecznym i jako taka nie może przecież być efektem błędów polityki karnej. Łatwiej jednak jest postulować ostrzejsze kary, niż likwidować źródła zagrożeń. (z dyskusji w „Polityce” „Ludzie mówią: karać”) ● „Czy są w ogóle w Polsce nowoczesne gmachy i realizacje, które można by uznać za dzieła sztuki, na których jakiś przyszły konserwator miałby ochotę zawiesić tabliczkę z zakazem naruszania ich wyglądu”. (z „Pamiętnika współczesnego” Aleksandra Malachowskiego w „Kulturze”). ● „Na pytanie kim jestem, optymistą czy pesymistą, odpowiadam, że jestem wierzącym (w przyszłość) pesymistą”. (prof. dr E. Lipiński przy odbiorze Orderu Bryty). MYŚLI TYGODNIA 13-19 XII 1972

MAGAZYN „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

1



Fot. Otto Link

KRAKÓW GRUDZIEŃ 1972

JANUSZ HAŃDEREK

● KTO Z NAS NIE BYŁ MŁODY?

Przyjechałem do tego miasteczka, aby napisać reportaż o młodym człowieku. W Krakowie określono go mianem ciekawego. Rozczarowałem się jednak. Spotkałem absolwenta wyższej uczelni, który w 3 lata po uzyskaniu dyplomu zapomniał o swoich planach i marzeniach z akademickiego pokójku. Jego przykład jest dość typowy. Tak jak typowe są jeszcze z jednej strony trudności stawiane tym, którzy rozpoczynają zawodową karierę — a z drugiej przyswajanie sobie konformistycznego modelu życia przez niedawnych jeszcze „buntowników”.

Siedzimy w nowym mieszkaniu magistra. Segmenty, na ścianach słomki z Cepelli. Żona podaje kawę.

— Koniec moich studiów — gospodarz wygodnie rozpiersi się w fotelu — przed południem obrona pracy magisterskiej a wieczorem towarzyskie spotkanie w klubie. Trochę alkoholu, trochę sentymentalnych wspomnień. I rozmowy o przyszłości. Rysowała się ona niezbyt wyraźnie, zdawałem sobie sprawę, że stoję dopiero u progu dorosłego życia. Wierzyłem, że czekają mnie trudności, że przyjdą okresy depresji. Byłem jednak pełen optymizmu. Sądziłem, że energii i zapалу starczy na wiele lat.

W portfelu tkwiło skierowanie do pracy. Było też zaświadczenie o ukończeniu studiów. Dyplom dostał dopiero po kilku miesiącach, jako że u nas łatwiej wykształcić absolwenta wyższej uczelni, niż przygotować w dziekanatach oryginalny dyplom. Nieser zawlekał skromny dobytek: przynieszone ubranie, kilka koszul, skarpetki. Z takim bagażem ruszył z krakowskiego dworca w nieznaną.

Przyjął go prawie serdecznie. Kierownik działu poświęcił dwie godziny na zapoznanie młodego pracownika z zakładem, przedstawił w dyrekcji. Ale rozczarowanie przyszło już nazajutrz. Jasno powiedziano mu, że jest stażystą i w związku z tym niewiele się po nim oczekuje. Ma przyglądać się bieżącej produkcji, uczyć się praktycznie poprzez obserwację tego, co nakładali mu przez pięć lat studiów teoretycy w uczelni. Szef wyczerpał cały swój intelekt, aby taktownie

dać do zrozumienia swojemu rozmówcy, że ten jeszcze nie wie umie, a tak naprawdę, jest tutaj zupełnie niepotrzebny.

Oczekiwano więc, aby pozwalał na dobronudne poklepywanie po plecach — miał być układnym, młodym człowiekiem. Wahał się po zakładzie, usiłując być na coś przydatny. Tylko ludzie uczeni pracujący nie mają pojęcia jak długą się godzinę spędzone na „nienieróbstwie”. Bardzo szybko Adama L. to wzajemne udawanie przestało bawić. Dusił się atmosferą prowincjonalnego miasteczka, która przenikała nawet przez mury zakładu. Przymilne uśmiechy, kotery, klany. Pod tym płaszczkiem codzienności kipiła walka między poszczególnymi grupami. Plotka, oszczerstwo — czasem nawet karczemna awantura.

Nie włączano go jeszcze w koalicyjne bloki. Nie był odpowiednim partnerem, nie mógł być sprzymierzeńcem ani wrogiem. Oł, po prostu stażysta z tytułem, który uprawniał jego właściciela jedynie do przyjmowania znajomych w hotelu robotniczym poza ustalonymi przez administrację godzinami odwiedzin. Czasem tylko powierzano mu wykonanie jakiegś samodzielnego zadania. Mógł nie dostrzegać jeszcze traktowania go prawie jak intruza i tolerowanie podpisywania listy plac za nie wykonaną nigdy pracę — ale przydział obowiązków, których nie powierzono by nawet maturałyście, uważając, że ma za wysokie kwalifikacje musiał wywołać protest. Postanowił skończyć z tym wszystkim. Stanowczo i definitywnie.

Dziś mówi, że był nierozważny. Nikt nie uczył go zawilej sztuki atakowania silniejszych. Wtedy, na początku swej zawodowej drogi sądził, że wystarczy oficjalne zgłoszenie zastrzeżeń, aby natychmiast je szczerze przedyskutowano i w wypadku stwierdzenia ich zasadności zmieniono to, co uznano za niewłaściwe.

Zebrał. Na sali kierownictwa zakładu, robotnicy, administracja. Stał wśród kłębow tytoniowego dymu i wylewał swoje żale. Mówił nie tylko o sobie. Także o dostrzeżonych

brakach, o marnowaniu ludzkiej energii i inicjatywy. Być może, że kilka razy głośno podniósł o kilka tonów, że posłużył się zbyt dosadnymi porównaniami. Gdy skończył, wyczuł atmosferę niechęci. Wprawdzie odpowiedziano mu, że zgłoszone sugestie zostaną wzięte pod uwagę, ale jednocześnie ostro ostrzeżono przed krzywdzącymi uogólnieniami. Nie o ogólnienia jednak chodziło. Zrozumiał, że do krytyki swoich przełożonych nie ma jeszcze prawa.

Wystąpienie magistra Adama L. stało się głośne w zakładzie. Panie w administracji w przerwach między jedną a drugą herbatką dziwiły się, dlaczego ten młody, na pierwszy rzut oka sympatyczny człowiek, próbuje narazić się przychylnym sobie dotąd ludziom. Stworzono mu przecież idealne warunki. Powinien być zadowolony. Nic nie robi, nikt go nie rozlicza. I bierze pieniądze. Wprawdzie niewiele tego — wiadomo, stażysta — ale jak za podpisywanie listy obecności, to i tak dużo.

Szef był człowiekiem inteligentnym. Zdawał sobie sprawę ze swoich nikłych kwalifikacji, lecz odwagi starczało mu jedynie do stwierdzenia tego faktu przed samym sobą. Uważał, że ma prawo do zajmowanego stanowiska, a mniemanie to utwierdzał fakt zbliżającej się emerytury. Odejdzie w odpowiedniej chwili, z godnością — będzie uroczyste pożegnanie, wiwaty i toasty. Potem może przyjdzie ktoś inny. Młodszy, z dyplomem, przygotowany do pełnienia kierowniczej funkcji. A na razie nikt nie ma prawa nawet do próby wysadzenia go z wygodnego fotela.

Magister Adam L. nie chciał nikogo z niczego wysadzać. Ale jakież „dobrze poinformowane” usta poszeptaly kilka zdań do ciekawie nachylonego ucha szefa. Stażysta został poproszony do gabinetu na rozmowę. Musiał się bronić. Tłumaczył przełożonemu, że nie chce zajmować jego stanowiska. Zresztą nie może. Nie skończył mu się jeszcze staż, kontakty absolwenta z przemysłem zamykają się zaledwie dzie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

KIM JESTES MISTRZU?

WŁODEK GOŁA!!!

— Między miastowa. Słucham. — Tu „Gazeta Krakowska”. Chciałbym rozmawiać z Włodkiem Gołą, ale nie znam numeru jego telefonu, co

Waldemar Baszanowski ujawnił publicznie, że zgrupowania naszych mistrzów to bardzo często nieustająca popława. Nie zapowiedziałem wizyty. W jakiej sy-

stanowieniem, że o nic szczególnego pytać nie będę. Spróbuję rozmawiać, tak jak rozmawiam z innymi ludźmi. Po prostu o wszystkim.

Kim są idole młodych? Doktor architektury, władający językami obcymi, „Wojciech Zabłocki? Major Józef Zapędzki? Prawnik Witold Woyda? Inżynier Hubert Kostka? Otwierająca przewód doktorski Danuta Straszynska? Jaki jest świat przeżyć Ryszarda Szurkowskiego, Andrzeja Bażeńkiego, Ireny Szewińskiej, Teresy Sukniewic? Co wiedzą wiatujący kibice o życiu u partym, pracowitym, pełnym wyrzeczeń?



gorsza — nie wiem, gdzie mieszka. Sądzę, że w Zabrze, lub okolicy. Pani z między miastowej nie tylko przyjmuje zamówienie, ale zdąży jeszcze dorzucić: — To sympatia mojego syna!

Czy Andrzej Wajda po uzyskaniu „Oscara” byłby tak fetowany jak Wojciech Fortuna po powrocie z Sapporo? Czy Jarosław Iwaszkiewicz zostawisz laureatem Nagrody Nobla byłby tak spontanicznie witany jak nasza złota jedynastka wracająca z Monachium? Który z pisarzy, uczonych, aktorów cieszy się taką popularnością, by nie znając adresu można było uzyskać z nim połączenie telefoniczne?

— Oto numer, o który pan prosił: Zabrze 71-40-10. Połączyć? — Bardzo proszę. — Po chwili: — Nie zgłasza się. — Proszę wobec tego z klubem sportowym „Górniki”. Okazuje się, że Włodzimierz Lubański leczy kontuzję wraz z kolegami w Iwonowcu. Jędo do Iwonowca pełen najgorszych przeczuć. Dopiero co

tucacji zastane Lubańskiego, Gorgonia, Szoltyśki, Kostka? Co robią młodzi, sprawni ludzie po sezonie sportowym na rzeszowskim odludziu?

O godz. 12 pukam do pokoju nr 19 w sanatorium „Barbórka” z niepokojem. Pija, czy nie pija?

Kobiece, energiczny głos: — Proszę! — Żona czyta książkę, 3-letnia córka bawi się na podłodze, mąż i ojeicie zarazem drzemie na tapczanie.

Jest mi głupio. W dodatku odnoszę wrażenie, że Lubański niechętnie przyjmuje propozycję rozmowy. A może to tylko ciąg dalszy mojej nie uzasadnionej podejrzliwości? Umawiamy się za godzinę w klubie na parterze.

Spaceruję po Iwonowcu pustym o tej porze roku, zastanawiam się, czy można podczas jednej rozmowy rozszyfrować wnętrze człowieka. Myślę, jak uniknąć pytań banalnych. Mam w pamięci odpowiedź Komara na konferencji prasowej w Monachium. Któryś z dziennikarzy spytał mistrza olimpijskiego, jakie ma hobby. Zwycięzca konkursu w pchnięciu kulą odpowiedział: — Wymagacie od nas, żebyśmy byli na poziomie, a sam pan pyta jak dziecko!

Wracam do „Barbórki” z po-

siadamy w fotelach. Ujmujący uśmiech ma ten chłopak. Zadnego skrepowania, zaskakująco poprawna „polszczyzna”, umiejętność słuchania.

Pustoszają ulice miast, kiedy ta jedenastka wybiega na murawę w Kijowie lub Manchesterze, by walczyć o jakiś tam puchar. Czy tylko o puchar?

Kogo podziwiamy? Konie wyścigowe, czy ludzi interesujących, myślących, inteligentnych?

Kiedy w dalekim mieście rozbrzmiewa Mazurek Dąbrowskiego, ludzie w kraju płaczą ze wzruszenia. Za czym tam następuje to złączenie narodu?

Pierwsze wczasy z żoną. Leczą kontuzje stawu skokowego i naciągnięte ścięgna. Czy skorzysta z dyplomu, który uzyskał kiedyś w Technikum Ceramicznym? Nie, nie umiałby już żyć bez piłki. Nazbierało się doświadczeń, warto przekazać je młodym. Przydałby się tylko wyjazd zagraniczny, by podnieść kwalifi-

kacje trenerskie. A języki obce? To nie problem: angielski opowiadał już jako tako. Z innymi też nie byłoby kłopotu. W jakim języku zwrócił się do sędziego rumuńskiego podczas pamiętnego meczu z Bułgarią? W angielskim. (Później sprawdzam prawdziwość użycia słów *penal*, *penalty*. Okazuje się, że Lubański używa ich poprawnie). Rozmowa o siedziowaniu, które może wypaczyć sens *fair play*. O „spalonym”, którego interpretacja powoduje tyle konfliktów. Wreszcie o olimpiadzie.

— Była atmosfera współpracy i koleżeństwa.

— Na pewno? Gdy mógł Pan podać Deynne lub Szoltyśkiowi, wybierał Pan tego, który był na lepszej pozycji? Czy to samo robił Gadocha?

— Ale oczywiście!

— Deyna to taki dobry piłkarz, jak się pisze?

— Świętny!

— Mnie się nie podoba.

— To jest móżg drużyny, dużo widzi. Wie, kiedy zwolnić tempo, kiedy przyspieszyć. Jego strzały nie są takie proste, jak się może wydawać. Zawsze bije fałszem.

— Jak się to stało, że wygraście ze Związkiem Radzieckim?

— Sam nie wiem. Po 60 minutach byliśmy wykończeni fizycznie. Oni zrobili chyba taki błąd, że grali na remis, który ich urządził.

— W Kijowie nic się Wam nie kleiło...

— Gdyby można wymazać z pamięci ten jeden mecz! To okropne wspomnienie. Byliśmy zupełnie nie przygotowani.

— W Bazylei zagrał Pan pięknie.

— Dla mnie była to szansa pokazania się w świecie piłkarskim. Dla gwiazd już uznanych był to zwykły mecz, bez stawki. Dlatego grali ulgowo, nie było walki.

— To w Bazylei otrzymał Pan propozycję przejścia na zawodowstwo?

— Nie, wcześniej. Wtedy ponowiono ofertę.

— Ajax?

— Nie tylko, było ich więcej.

— Bardzo panętne?

— Bardzo.

— Czemu więc?

— Złożona sprawa. Z jednej strony, chciałbym zrobić jeszcze jeden krok w górę. Tu osiągnąłem już wszystko. Więcej niż medalu olimpijskiego sportowiec- amator zdobyć nie może.

— A z drugiej strony?

— Słyszę, że przez lata byłem wzorcem dla młodzieży. Odradzano mi. Argumentowano, iż wyjazd mógłby zburzyć pewne ukształtowane wyobrażenia. Moje zasady moralne każą mi nie czynić niczego, co byłoby sprzeczne z prawem.

— Mimo, że ta kolejna przygoda życiowa kusi Pana?

— Mimo to!

— Mówi Pan o zasadach moralnych. A jak to jest ze statusem piłkarza-amatora? Codzienny trening, czasem dwa razy dziennie. Ludzie dyskutują o tym głośno, choć nieoficjalnie...

— Dla ludzi wrażliwych są to sprawy bolesne, niemiłe. Problem istnieje. Wierzę, że zostanie uregulowany. Jesteśmy na boisku aktorami, współtwórcami widowiska, na które przychodzą tłumy. Współtwórcy pewne emocje. Ludzie płacą bilety wstępu. Czyste, uczelne rozwiązanie tego problemu jest konieczne. Sądzi pan, że nam nie ciąży pewne niedowiadzenia?

— Papierosa?

— Dziekuje, nie palę.

— Co robi Pan z czasem wolnym od piłki?

— To, co każdy ciężko pracujący Polak: ja tego czasu prawie nie mam.

Chciałbym svaťć, co ostatnio przeczytał. Jaki film obejrzał. Ale umyslałbym sobie, że ja sam od trzech tygodni... Ech, wolno czasie!

Pod drzwiami grupka chłopców cierpliwie czeka na autografy. Jakże żal koryzić tę żywą, niendawaną rozmowę.

ADAM OGORZALEK

Hej, beanie, obudź się! Czy nie czujesz zbliżającego się niebezpieczeństwa? Od momentu kiedy doktor Sidney L. Pressey był uprzejmy wynaleźć maszyny sumujące wyniki egzaminów (1924 rok), krzywa dążeń do automatyzacji i komputeryzacji procesu nauczania wspięła się nader wysoko. Wyobraź sobie — rozpocznasz zajęcia o godzinie ósmej. Z resztkami snu na powiekach zastanawiasz się nad zaprogramowaniem sobie dnia, a tu nagle wykładowca proponuje sprawdzenie twoich wiadomości. I oto jednocześnie z kilkudziesięciu sal, znad setek pulpitów uczniowskich płyną odpowiedzi na zadane przez maszynę pytania. Niczym się tu nie wykreślisz. Centralny komputer w pół godziny później określi dokładnie

dziw). A przecież to takie proste. Wystarczy mieć pojęcie o temacie, a pytanie nie sprawi większych trudności. Doc. Berezowski powtórnie wyprowadza mnie z błędu pytaniem, gdzie najszybciej rozpuści się w szklance herbaty kostka cukru — tuż pod powierzchnią (bo wyższa temperatura), na dnie (bo ciśnienie hydrostatyczne), pod powierzchnią...? — W sumie cztery możliwości. Kapituluję. Rozgrywam partię brydza na bardzo prostej maszynie, zyskując w ten sposób mocne pojęcie o sprzężeniu zwrotnym — najistotniejszej cesze maszyn uczących.

Nie sposób w krótkiej, dziennikarskiej relacji scharakteryzować doświadczeń i poszukiwań COMD. Nie podejmuję się tego zadania. Proszę zatem docenta o skupienie się na jednym temacie — sa-

si już zakupili licencje Kodaka i rozpoczęli produkcję tych projektorów. Na razie na własny użytek.

W drugim etapie będzie się wyposażać wszystkie szkoły w grafoskopy — rzutniki pisma na ekran przy świetle dziennym. To znakomite urządzenie kosztuje zaledwie 5 tys. zł, a potrafi zastąpić tablicę, płachty map, czy też ciężkie i nieporęczne modele. A zatem szkoła bez tablicy! Nauczyciel pisze, rysuje, wykreśla, rozwiązuje zadania arytmetyczne na pamięć folii zwiniętych na dwóch walcach. Piszcie więc, przy pulpicie, ani przez moment nie tracąc klasy z oczu. A z tytułu za nim, na ekranie, widać to, co zapisał. W każdej chwili może wrócić do poprzedniej kwestii, zmazać tekst czy też zaprezen-

MASZYNA

zawartość wiedzy w głowach wszystkich studentów czy uczniów. Indywidualnie, zbiorowo, statystycznie... jak sobie życzysz. O, widzisz, już drżysz. Stop, przestrasza cię na moment, bo o

la szkolna za lat powieźmy dzieje. A więc wyprawa do szesnastki Ośrodka...

Tablica, plansza, mapy, rzędy ławek i za katedrą nauczyciel z

wać na ekranie mapę Europy, narysowaną na niewielkiej płaszczyźnie celitowego foliogramu. Doc. Berezowski zapisuje ni temat zadania domowego; skonsultować niniejszy tekst...

NAUCZY

głos prosi doc. dr Eustachy Berezowski. Na ucho ci powiem, iż jest to sam główny szef Centralnego Ośrodka Maszyn Dydaktycznych przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Postuchaj.

— Maszyna egzaminacyjna ma służyć ulepszeniu procesu dydaktycznego, to znaczy wyku-

konspektem w rękę, 8,00—8,05 — sprawdzenie obecności, 8,05—8,20 — lekcja stara (powtórzenie materiału), 8,20—8,40 — lekcja nowa... znamy, znamy. Jeszcze w niektórych szkołach znajduje się magnetofon, diaskop, ba, nawet niekiedy projektor filmowy „16”.

A jutro?

Stoi przy pulpicie sterowni-

Lada rok nasze szkoły wyższe (bo jest ich mniej) otrzymają magnetowidy, zaś od 1973 r. 5 tys. szkół w Indiach rozpocznie nauczanie przy pomocy telewizji satelitarnej. Po roku eksperymentów oświatowa telewizja satelitarna stanie się chlebem powszednim szkolnictwa. Zarejestrowane na taśmie magnetowi-

MASZYNA

zać luki w materiale nauczania, aby nauczyciel mógł je natychmiast uzupełnić. Użyteczność jej można porównać z funkcjonalnością termometru w medycynie, który ani nie leczy, ani nikomu

czym. Przy każdej ławce cztery przyciski. Uczeń ma swój numer i odpowiadając mu cztery światła na pulpicie. Nauczyciel nie przerywając wykładu wie, że a) „dziesiątka” prosi o powtórze-

du programu, lekcje i audycje będąc dozwolną odwarzać i powtarzać dowolną ilość razy.

Równocześnie z niniejszym przewodem technicznym w dydaktyce, COMD prowadzi już da-

PRZEPYTA

nie szkodzi. Wyznacza tylko temperaturę ciała — czy jest ona w normie, czy też wyżej lub niżej normy.

Chyłę głowę przed autorytetem. Wycofuję się. Niestety, nie udało mi się ciebie nastraszyć. A więc maszyna egzaminacyjna usprawni przede wszystkim proces bieżącej kontroli twojej wiedzy. Nauczyciel będzie mógł w ciągu pięciu minut sprawdzić wiadomości wszystkich uczniów. Pojedyncze przypadki niewłaściwych odpowiedzi świadczą będą o nieopanowaniu lub niezrozumieniu problemu przez ciebie, zaś przypadki masowe — to sygnał dla nauczyciela, iż to on sam niewłaściwie wiedzę przekazał.

Gawędzimy tedy z docentem Berezowskim o rzeczach prawie bajkowych. Przy okazji oblewam egzamin z optyki przed maszyną z selektywnym układem wejściowym (z kilku możliwych odpowiedzi wybiera się jedną praw-

nie, b) „czwórka” nie zrozumiała części wykładu, c) „siódemka” prosi: wolniej, zaś d) „czternastka” ma do wykładu pytanie.

Przy każdym miejscu uczniowskim zamontowane są słuchawki do nauki języków obcych. Patrz z podziwem... tak, ale ja chcę za dziesięć lat pójść ponownie do szkoły!

W tej szkole niedalekiej przyszłości urządzenia dydaktyczne — maszyny egzaminacyjne, dydaktyczny układ sygnalizacyjny połączone z przekazywaniem informacji od ucznia do nauczyciela, a wreszcie maszyny uczące i podręczniki programowane — będą zjawiskiem powszechnym. Uważajcie! Ulepszenie procesu dydaktycznego zrealizuje się w kilku etapach. W pierwszym rzędzie plany COMD mówią o upowszechnieniu przezroczystości i zaopatrzeniu każdej ze szkół w projektor filmowy 8 mm-super oraz w kasetowe zestawy filmów dydaktycznych. Np: Cze-

leko zaawansowane badania nad wprowadzeniem (w formie pilotującej) nauczania programowego jako jednej z metod kształcenia, a także — nad zastosowaniem komputerów w szkolnictwie. A jednak. Komputery w pierwszym etapie przeprowadzać będą kontrolę bieżącego stanu wiadomości studentów, a w etapach następnych — uczyć i udzielać informacji bibliograficznych. Pytacie o realność komputerowego szkolnictwa? To niedaleka przyszłość. W najbliższych latach właśnie powstanie w Krakowie pierwszy abonekt system komputerowy „Cyfromet-2”.

A więc strzeż się, beanie. Maszynie nie będziesz mógł opowiadać dyrdymaliów, „lać wody”, tworzyć wariacji na temat. Mimo to zazdrościsz ci. Autentycznie zazdrościsz.

HENRYK CYGANIK

(DOKONCZENIE ZE STR. 3)

sięciomiesięczną pracą. Kierownik powinien wziąć poprawkę na ludzką zawzięć.

Rozmowa rwie się co kilka minut. Prowadzona jest w sposób kulturalny. Nie ma krzyków, obraźliwych sformułowań. Jest jednak łatwo wyczuwalne napięcie. Po obu stronach biurka — tej gdzie stoi fotel i po tej z wygodnym krzesłem dla interesantów. Wreszcie przychodzi finał. Pada propozycja przeniesienia do innego przedsiębiorstwa w tym samym zjednoczeniu. Propozycja poparta jest zapewnieniem, że kierownik załatwi dla magistrza dobrą pracę. Zresztą — argumentuje dalej kierownik — przeniesienie wyjdzie tylko na korzyść młodemu człowiekowi. On, kierownik zrobi wszystko aby wystawił Adamowi L. dobrą opinię. Pracę w nowym zakładzie magister powinien potraktować jako kolejny start, jako szansę. Nie wolno mu już robić błędów popełnionych tutaj. Przekonał się przecież, że taka zawiadanka postawa zupełnie nie popłaca. Z biegiem czasu doświadczenia mogą być jeszcze bolesniejsze.

Uścisł dłoni kończy rozmowę. Rozmówcy doszli do porozumienia.

Po kilku tygodniach Adama L. poinformowano o przeniesieniu. Wystawiono także obiecaną pozytywną opinię. W nowym miejscu pracy wiedzano już jednak o przeszłości nowego pracownika. Zakulisowe „charakterystyki” docierają zawsze szybciej niż te urzędowe, wystawione na firmowym papierze, z pieczątką i zamasztywanym podpisem. Toteż na magistrza patrzono z rezerwą. Był izolowany. Taktownie, lecz konsekwentnie.

Czas działał na korzyść Adama L. Zresztą i on zmienił się zupełnie. Wkupił się w łaski kolegów. Brydż, imieniny, alkohol przy różnych okazjach. Nikogo nie krytykował, nikomu nie wytykał błędów. Stał się wreszcie „swoim” kumpłem. Szybko spotkała go nagroda. Awansował. Podskoczyła też do góry płaca, pomnażana przez wysokie premie.

Odwiadam biuro dyrektora zakładu, którego pracownikiem jest obecnie Adam L. Słyszę o tym ostatnim wiele ciepłych słów. Świetnie zapowiadający się fachowiec, potrafiący kierować zespołem, współżyć z kolektywem. Dyrektor cieszy się, że Adam L. jest jego podwładnym. Na moment dyrektorskie oblicze posępnieje, gdy pytam o kulisy przeniesienia magistrza z poprzedniego miejsca pracy. Dyrektor nie traci jednak pewności siebie i po krótkiej chwili na jego twarzy znów wita uśmiech. — Kłóż z nas, proszę pana, nie był kiedyś młodym — ni to pytanie, ni twierdzenie ma wytlumaczyć wszystko. Równoważnik młodzieńczej „głupoty” i romantycznych uniesień.

Siedzę w mieszkaniu magistrza Adama L. Podnosimy do ust gustowne filiżaneczki napełnione kawą, czasem sięgamy po kieliszek z alkoholem. Senny pogodny wieczór i wolno sącząca się rozmowa.

— Cóż, ożeniłem się — Adam próbuje się tłumaczyć. Nie wiem, czy robi to z myślą o mnie, czy też szuka argumentów dla samego siebie. — Bardzo szybko doszedłem do wniosku, że rola „młodego gniewnego” po pewnym czasie zaczyna męczyć. Ciągłe słychać określenia w rodzaju „karierowicz”, „rozrabiaka”, „zarozumialec”. To zniechęca.

Włodę żywot przyzwolonego mieszczanina. Bo układne życie jest i może monotonna, ale zabezpiecza rzecz najważniejszą — spokój. Ostatecznie mam żonę, a wkrótce zostanie ojcem. Nie odpowiadam już tylko za siebie.

Za godzinę odjeżdża ostatni autobus do Krakowa. W poczekalni dworcowej mogę uporządkować notatki. Na jednej z luźnych kartek widzę pospiesznie zapisaną wypowiedź Adama: „wiem, że się sprzedałem”.

Nie jednak o eonie.

JANUSZ HĄNDEREK



EWA OWSIANY

OSAMOTNIONY NIEPOKÓJ

Pan jest w poradni, pan powie: W jaki sposób mam być mężczyzną?

— Ubaw był po pachy. Magnet, szkło. Sama przyszła, laleczka. Jakże to dziewczyny teraz głupie. Jak się wszystkim poddają. Wystarczy zapodać, że zrywam, a już w płacz i rób ze mną,

Ona po to przyszła, ona chce to usłyszeć. W domu nie szuka potwierdzenia, bo nigdy nie znalazła.

Siedzimy we wrzosewej sali Noworola nad maszynopisem z pytaniami 15-latek i jest nam wszystkim trochę wstyd za bezbrorność tych dziewcząt tak beznadziejnie nieporadnych wobec trudności dojrzewania. — Dlaczego chłopcy kochają nas za cenę nagości?

A jednak. Na równi z taką np. rozterką przedstawioną bibliotekarce: uczę się, łapię dwie i jak tu żyć? Albo: Koleżanki obmawiają bibliotekę, a jednak podlizują się pani. Czy to pani powiedzie? Bo one dostają lektury, a są świnię. Jak zdobyć sympatię nauczyciela a nie wygłupić się przed klasą? Nazwą mnie wazelina, a ja umiem przedmiot?

Autentyczne? Tak. Pochodzi z tej samej serii pytań. Jeszcze do nich wrócić, bo warto, bo wśród problemów które poruszają, nie zabrakło też niepokoju o kształt miłości. Ale pozwólcie mi ochłoniąć zebrać myśli porażone przez moich rozmówców z Poradni Wychowania Seksualnego Młodzieży przy ul. Czarnowiejskiej mroczną wiedzą o wnętrzach naszych domów.

Spraw tysiąc i jedna. Jaka jest młodzież? Inna niż dwadzieścia lat temu, czy też bardziej zafascynowana seksem? Jakże obowiązują modele miłości?

brutalny czy romantyczny? Co to jest wychowanie seksualne? Uczeń w problemie twierdzą, że wrażliwość na problemy seksu wzrosła lawinowo. Wiąże się to zresztą z generalną zmianą postaw życiowych. W 1948 roku na ankiecie zawierającej pytanie co jest największą wartością, większość młodych odpowiedziała: budowanie zniszczonej Ojczyzny. Dziś duch czasu narzuca odpowiedź: dobra posada, kariera, samochód. Wydaje się, że rodzina i dzieci liczą się znacznie mniej, że sprawy domu i małżeństwa po prostu znikły z pola widzenia. Czy nie jest to wina modelu edukacji? Uczymy się latami, aby zdobyć zawód, pół energii życiowej poświęcamy karierom, natomiast nie robi się prawie nic w zakresie przygotowania do roli ojca czy matki. Coraz częściej sprawy te zdawane są na żywioł. Uda się rodzina, a może nie, jakoś to będzie.

Pewna nauczycielka napisała do Kuratorium list pełen oburzenia. Wystąpiła z atakiem na propagatorów wychowania seksualnego. Główną tezę jej listu był pogląd, że im wcześniejsze uświadomienie, tym wcześniejsze uświadomienie, jak kropkę postawiła na końcu zdania: zrobicie szmaty z polskich dziewcząt. To pomyłka, pani profesor! Nie chodzi o instruktaz, tylko o wychowanie. O ukształtowanie człowieka odpowiedzialnego również w sferze życia. Tych spraw nie da się rozdzielić.

Jak to dobrze, że notując dyskusję psychologów i pedagogów mogę od czasu do czasu spuścić oczy...

Poradnia w Noworolu: tego jeszcze nie było. Musimy ściszyć głos, bo ludzie zaczynają nar się przyglądać od stółków. Kelnerki krają bezszelnie, blyszczą kandelabry. W podcieniach Sukiennic od czasu do czasu jakaś młoda



co chce. Taką bękset to tylko za szmaty i z drogi.

Nauczycielka pierwszej klasy przejechała karteczkę przemycaną ukradkiem z ławki do ławki. Rozpostarła papierek i przeczytała kulfony na trójlini: Jolu nie słuchaj Kaśki. Łeł! Jest psem! Kocham Cię nad cos!

Nauczycielka schowała karteczkę do torebki, aby pokazać znajomym. Ale bomba! Zdrowo się pośmiej. Widział to świat!

Dziecko wróciło z przedszkola: mamusiu, czemu tatusiowie nie rodzą? Parsknęła śmiechem i odeszła do lalek. Nie wtrącaj się bido do nieswoich spraw. Zrobiła wiele, aby popsuć swobodę ufnę rozmowy, aby odebrać dziecku chęć powtórnej próby porozumienia. Był to krok w kierunku oschłości, której potem nie da się przelać.

Przyszłam do Was, bo nie mam kogo spytać co robić, kiedy chłopiec żąda dowodu miłości? Chce mnie dotykać jak na filmach i prawi morały o nowoczesności. Czuję, że nie powinienam.

W Poradni już widzę: tej dziewczynie wystarczy słowo: tak, nie powinnaś.

Dlaczego szantażują: jak się nie rozbierecz, przestane z tobą chodzić? Czy można pozwalać chłopcom aby nas rozbierekali? Czy pozwalać, gdy on tego wszystkiego pragnie, za to mnie kocha? Czy całowanie erotyczne zaszkodzi mi? Czy życie w enocie jest szkodliwe? Czy chłopiec przepłaca je ciężkimi chorobami?

A dziewczętwo? Czy to ważna rzecz? Czy chodzenie z chłopcem zawsze kończy się dzieckiem? Proszę o receptę na idealnego męża i idealną sympatię. Chodziłam z nim przez rok, był moim pierwszym chłopcem, byłam szczęśliwa z nim jak w siódmym niebie. Wyprowadził się niedawno i nie odezwał się więcej. Co robić aby go odzyskać? Zatelefonować? A jak on nie zechce?

Zwróćcie uwagę, że piszą to piętnastoletki. Ich pytania zebrała pewna krakowska bibliotekarka. Czapką do ziemi przed osobą, która zdobyła aż takie zaufanie, że jej podlotki (czy podlotki naprawdę?) otworzyły barierę, za którą rzadko kto z dorosłych zagląda. Rodzice nie mają czasu, a szkoła nie bardzo wie czy trzeba. Gdy dochodzi do konfrontacji starszego pokolenia z rzeczywistością pytań na kartce (a zrobiono to na jednym z zebrań rodzicielskich) rodzice powiedzieli: E, przesada, wydułaliście ten maszynopis, to nie są problemy naszych dzieci.



ponieważ wychowanie jest jedno, na wielu płaszczyznach.

Słucham dyskusji pedagogów i psychologów i zbieram bity za rodziców. Za ich niewiedzę, niefrasobliwość, wygodnictwo. Za ciągły brak czasu dla dzieci. To nieprawda, że młodzieży wystarczą bohaterowie literacy, czy filmowi. Najważniejsza jest potrzeba identyfikacji z rodzicami. Badano wśród studentek ideal przyszłego męża. Większość ankietowanych oparła ten wzorzec na obrazie ojca. Niestety poprzez negację jego cech!

Zbieram więc bity za telewizory, które całymi godzinami idą w naszych domach, nikogo nie dopuszczając do głosu, za powroty do domów, kiedy to trudno zostawić za progiem podmiomowanie rozmowa z szefem, za chroniczną nieobecność...

para przemknie, zerka przez szybki: ciekawe, jak też się bawią w kawiarni starzy, czyli wapno lub desa.

Gdyby wiedzieli o czym rozprawiamy w sali wrzosewej, uśmiełoby się zapewne. Inny klimat teraz obowiązuje: trzeźwy, brutalny. Mała stabilizacja stłumiła podstawowe pragnienie człowieka. A może nieuzupełnie?

— Proszę pani — pytały na kartkach uczennice, te same, które drezczyły niepewność, czy umięją całować się erotycznie — czy wierność obowiązuje w miłości? Czy o miłość trzeba się starać, czy też czekać aż przyjdzie sama? A w ogóle czy warto kochać? Czy miłość może być wieczna? I na czym ona polega?

Właśnie: o to pytamy coraz częściej, bo coraz mniej wiemy. Starszy pan Leonardo da Vinci wiedział więcej zapewne, gdy mówił: Im większy człowiek, tym większa jest jego miłość.

MYŚLENIE WIERSZEM

ZBIGNIEW SIATKOWSKI

Z NAJPROSTSZYCH SŁÓW

Myślenie wierszem? Sztuka czytania poezji? Dlaczego właściwie sztuka, skoro każdy z nas uczy się czytać w pierwszych klasach szkoły podstawowej? A przecież nie czytamy wierszy, nie rozumiemy ich. Skoro jednak poezja jest pięknem, to warto chyba szukać klucza do jej zrozumienia. I temu właśnie będzie służył nasz cykl „Myślenie wierszem” prowadzony przez docenta Zbigniewa Siatkowskiego.

WISŁAWA SZYMBORSKA

WSZELKI WYPADEK

Zdarzyć się mogło.
Zdarzyć się musiało.
Zdarzyło się wcześniej. Później.
Bliżej. Dalej.
Zdarzyło się nie tobie.

Ocalałeś, bo byłeś pierwszy.
Ocalałeś, bo byłeś ostatni.
Bo sam. Bo ludzie.
Bo w lewo. Bo w prawo.
Bo padał deszcz. Bo padał cień.
Bo panowała słoneczna pogoda.

Na szczęście był tam las.
Na szczęście nie było drzew.
Na szczęście szyna, hak, belka, hamulec, framaga, zakręt, milimetr, sekunda.
Na szczęście brytwa plywała po wodzie.

Wskutek, ponieważ, a jednak, pomimo.
Co by to było, gdyby ręka, noga,
o krok, o włos
od zbiegu okoliczności.

Więc jesteś? Prosto z uchyłonej jeszcze chwili?
Siec była jednooka, a ty przez to oko?
Nie umiem się nadziwić, namilozęć się temu.
Posłuchaj,
jak mi przedko bije twoje serce.

każde z nich jest rozczłonkowane, podzielone wewnętrznie na jeszcze krótsze części. Nie trzeba lup ani lornetek, byśmy dostrzegli osobność tych naszych otoczek mowy. Tu beżładnie (na pozór) powtarzanie słów tar zwrot utarty, to znowu niewymyślne przysłowie o brzytwie dla tonącego. Nawet tytuł z obiegowego wyrażenia wzięty: „na wszelki wypadek” — a więc, powiedzmy, na wypadek ulicy? Zwróć uwagę, jak w tym wierszu, że to wiersz o wruszonym, wstrząśniętym milczeniu: „Nie umiem się nadziwić, namilozęć się temu”. Poetka, która do milczenia potrafiła zorganizować artystycznie. Zorganizowała pomiędzy najprostszymi słowami.

Kiedy we wtorek, 5 XII, o zwykłej porze nie ryknął porywistym big-beatem sygnał Telewizyjnego Ekranu Młodych pomyślałam: pewnie, tak jak „Tele-Echo”, będą emitować swoje audycje raz na miesiąc, a nie co tydzień. Ma to swoje dobre strony, ponieważ jeśli coś jest kiepskie, lecz dawkowane ostrożnie, można wytrzymać. Jest też druga możliwość: że TEM uległ likwidacji. No, cóż, tyle dobrych pozycji przestało ukazywać się na szklanym ekranie, że jedna kiepska mniej, wydjęzie TV tylko na pozytywek...

O dżwo, wybrano drugą ewentualność. Ktoś może tu wtrącić: — Trudno byłoby szanowną panią zaliczyć do młodzieży. Chyba, że do tej trzydziestoparoletniej, która z obiektywnych względów nadal młodzieżą być musi, jak np. niektórzy aktywiści z organizacji młodzieżowych. Więc pani TEM-u nie żal, ale tym n a p r a w d e m ł o d y m...

Dzieciom też nie jestem, a Ekran z Bratkiem i Zwierzyniec oglądam z dużą satysfakcją i chyba nie jest to efekt zdziwienia, ponieważ znam bardzo wielu dorosłych wielbicieli tych audycji Ekran z Bratkiem i Zwierzyniec mają uczyć, wychowywać i zarazem bawić. Te ostatnią funkcję realizatorzy wypełniają na tyle dobrze — że dorosły uszczeknie tu często więcej humoru i w lepszym gatunku, niż ten który serwuje Redakcja Rozrywki TV. Z kolei dwie pierwsze, bardzo poważne funkcje oba programy realizują na piątkę z plusem — co obserwuję z uwagą m in na przykładzie mojej córki. Nie ma tu po prostu pomyłki, jeśli idzie o adresata. To z założenia miały być programy dla dzieci szkolnych — i są nimi, tak ze względu na zawartość merytoryczną, jak formalną.

I tu doszłam do sedna moich pretensji w przypadku TEM-u. Otóż TEM — nie tylko moim, ale i młodych zdaniem — był: dla nastolatków — za mało interesujący, dla studentów — zbyt infantylny dla młodzieży pracującej — po prostu nieprawdziwy w stosunku do jej rzeczywistych problemów.

Realizatorzy TEM-u popełnili według mnie dwa podstawowe błędy: primo — postawili na kokieterię, a nie na myślenie (choć myślenie naprawdę ma kolosalną przyszłość), secundo — założyli, że tak ich odbiorcy, jak i interlokutory to umysłowe miernoty.

Podam przykład: w przeważającej większości sprowadzani do studia TEM-u rozmówcy z różnych środowisk młodzieży (czy też młodzi ludzie, utrwaleni

PODZWONNE dla TEM-u

na taśmie w reporterskim zapisie) mieli więcej do powiedzenia, niż telewizyjni prezenterzy i dziennikarze TEM w efekcie każda celna myśl interlokutora najczęściej była sypłona przez podsumowującego rozmowę prezentera. Co gorsze, prezenter działając w dobrej wierze, dążył aby jego podsumowanie było „na linii”, by miało tzw. ideologiczne akcenty. A czy może być coś gorszego od chałturzenia w sferze ideologii? Ta dziedzin życia wymaga przecież tak rozum, jak i świeżość (szczególnie w przypadku młodych), ponieważ (czymś stymuluje) i frazesu przynosi tylko niepowetowane szkody. Drugi zarzut to wiara w umysłową mierność odbiorców. Otóż, kiedyś w studiu TEM-u ujrzałam piosenkarkę — ani złego, ani dobrego, ot średniaka. Bóg z nim, mamy w końcu takich tysiące. Tak, ale temu nie kazano śpiewać, lecz wypowiadać się na temat kultury studenckiej w ogóle, a studenckiego teatru w szczególności! A ja przypadkiem wiem, że owemu średniakowi wiele brakuje w zakresie tzw. zgłębnej, a nawet podstawowej wiedzy (nie tylko w tym przedmiocie), pomijając już fakt, że nigdy jako żywo nie studiował, ponieważ chałturzył śpiewem niemal od kołyski. A tu prezenter TEM-u każde słowo naszego średniaka traktował niemal jak zwiastowanie prozoka, bądź wypowiedzi Konstantego Puzyńskiego! Zaś średniak infantylnie i radośnie gaworzył: dużo, głupio, z tupetem.

...Ze mądry odbiorca odróżni słarno od plewu? Belkot od myślenia? Zapewna, ale jak wspominałam TEM oglądali też nastolatki i młodzież pracująca, która na podstawie rzeczowego wywiadu mogła wyrobić sobie błędne pojęcie np. o studenckiej kulturze.

To prawda, że trudno o receptę na realizację dobrego programu TV dla młodzieży. Młody odbiorca jest przecież na ogół bardziej krytyczny, niż dorosły telewidz. Rozumieniem trudności z poszukiwaniem właściwych form wyrazu — ale zbyt długo one trwały! Nie możemy sobie przecież pozwolić na ogłupianie naszej młodzieży. To już lepiej ryzykować ogłupianie dorosłych, bo większość to nie zaskodzi, a niektórym i tak nie już zaskodzyło nie może. Z młodzieżą jednak ryzykować nie wolno, bo pewnego dnia ona zajmie nasze miejsca — i takie będzie wówczas nasze życie, jakie ich rozum jeśli nadal będziemy ich karmić infantylnym belkotem made in TEM — zgroza ogarnia na myśl o naszej przyszłej starości!

Dorota Terakowska

P.S. Jeśli ktoś jest zdania, że napisałam paszkwil na TEM — oświadczam publicznie, że paszkwil wydaje mi się tu na miejscu. Łagodna i paroletnia krytyka przecież nie pomaga.

ŚLADAMI „OPTY” i „POLONEZA”

Czy ktoś z państwa chciałby wybrać się na wielki rejs, powtórzycy wyczyn Teligi czy Baranowskiego? Sądzę, że niejednen z naszych Czytelników. Któż w końcu nie marzy od czasu do czasu o prawdziwej wielkiej przygodzie. A żeglarsstwo jest trochę jak nieuleczalna choroba. Jak się raz zaraził to koniec.

Tak też stało się z żeglarzami spod znaku ZSP. Krakowski Yacht Club w chwili powstania liczył 30 zapaleńców, którzy uważali, że z każdego studenta zrobią wilka morską. Nie było to łatwe, choćby dlatego, że nie bardzo było na czym pływać. Musiały wystarczyć wynożone łajby i krakowskie Bagry. Potem zaczęło się mazurek szaleństwo. Rok w rok odkrywali nowe szlaki, poznawali wodę i siebie, uczyli się żeglarskiego rzemiosła i coraz bardziej rola w nich tęsknota za wielką przygodą.

W międzyczasie liczba członków Krakowskiego Yacht Clubu wzrosła prawie dziesięciokrotnie. Organizowali więc w czasie roku akademickiego teoretyczne kursy szkoleniowe, a z wiosną zabierali się do skrobienia, czyszczenia i malowania łodzi. — Zdażyli się bowiem dorobić własnych „Omeg”. — W czasie spotkań wspominali wakacyjne przygody i snuli plany na przyszłość. W rezultacie coraz częściej słyszało się o morzu, Mazury są piękne, to fakt, ale dla nich stawały się zbyt ciasne. Wprawdzie w 1967 r. udało się zorganizować pierwszy klubowy rejs morski, a w ciągu ostatnich kilku lat było takich rejsów trzy, lecz z każdym mogło wiązać udział zaledwie kilka osób. Chętnych było wielokrotnie więcej. Niestety, brak własnego jachtu stał za przeszkodzie, a szarter wypożyczenia! łodzi w sezonie letnim jest przedsięwzięciem nielatanym i bardzo drogie.

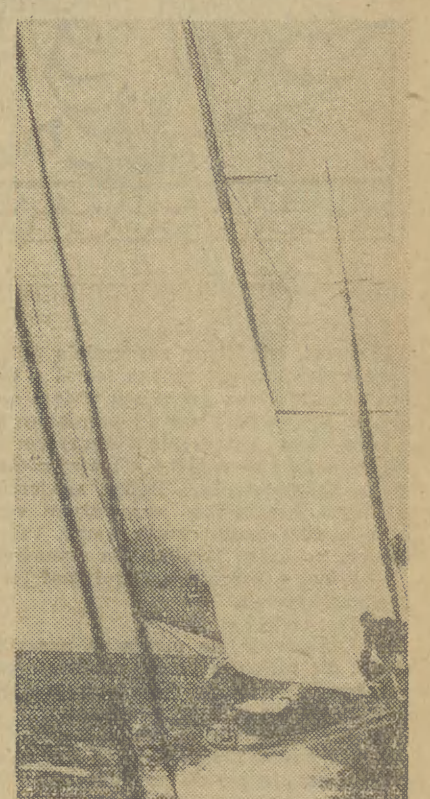
„Jesteśmy potęgą, tylko na śródlądziu” — wzdychali, a powrót z każdej morskiej wyprawy utwierdzał ich w przekonaniu o konieczności posiadania własnego pełnomorskiego jachtu, na którym mogliby się szkolić, jak również (tu oczy się wszystkim rozmarzały) wyruszać na dalekie, oceaniczne rejsy.

Wreszcie przyszedł czas, by marzenie przekuć w czyn. Przykład dał warszawski Yacht Club, który kosztem ponad miliona złotych zbudował piękny jacht morski nazwany „mieniem”. Konstany Maciejewicz. Dziś odbywa on swój pierwszy wielki rejs przez Atlantyk, wokół przylądka Horn. Niemożliwe stało się niemożliwym.

Krakowski student zdecydował się na budowę jachtu typu „Eos”. Jest on stalowy, tańszy i łatwiejszy

w budowie, a zdobył sobie już dobrą markę. Jachty tego typu mają na swym koncie piękne wyczyny. „Euros” opłynął jako pierwszy jacht ze wschodu na zachód Islandie, „Fryja” dotarła do Grenlandii, a „Mestwin” na Spitzbergen i jeszcze dalej na północ.

By dorobić się własnego „Eosa”, członkowie klubu postanowili, że



każdy z nich przepracuje na ten cel kilkadziesiąt godzin w spółdzielni „Zaczek”. Mają także otrzymać dotację z „Almaturu” i „Zaczka”. Chcą budować jacht w krakowskiej stoczni rzecznej. Mogliby wtedy pomóc przy pewnych pracach i zmniejszyć koszty. Milion to jednak dość sporo, jak na żakowską kieszeń.

Dlatego liczą na pomoc krakowskiego społeczeństwa i krakowskich przedsiębiorstw. I oto każdy z nas ma możliwość uczestniczenia w Wielkiej Przygodzie, jaką z pewnością będzie budowa tego jachtu „Stuzyc” on będzie nie tylko studentem. Magazyn „Od środy do środy” zdecydował się na przyjęcie patronatu nad budową jachtu. Popieramy bowiem pomysły nieprzeciętne. Dlatego stawiamy pytanie: czy ktoś z państwa zdecydował się zostać mecenasem. Konto nie zostało jeszcze otwarte, ale to przecież najmniejszy problem.

Ewa Baran

A SATURATOR

CZYLI KUP PAN BALON STUDIUM WIEDZY DLA WSZYSTKICH LEKCJA PIERWSZA wolne od opłat

A — pierwsza litera alfabetu, w chemii symbol pierwiastka argonu, w fizyce amper, w słowach obcego pochodzenia przeciwstawienie np. aspołeczny. w muzyce 6-ty stopień gamy C-dur. (patrz Mała Encyklopedia PWN — wydanie poprawione przez M.P.)

„A” w mowie potocznej używane jest jeszcze w wielu innych znaczeniach, np. dla wykazania zdziwienia z powodu wczesniejszego powrotu meza z pracy. Wzrosty wówczas z siebie aaaaa... a jest tak rozciągnięte, jak jarnik lub jarniczka i znakomicie ilustruje cała beznadziejność sytuacji.

Celem uzewnętrznienia bólu u dentysty lub przy braniu zastrzyku dla zwiekszenia nastroju grozy można dodać „j” — otrzymujemy wówczas czyste „aj”.

A — w połączeniu z literą „ha” pisaną przez „ceha” stanowi bardzo często u kobiet i poetów westchnienie oznaczające tęsknotę, smutek lub żal. Inne stany emocjonalne.

A — u niemowląt od pewnego czasu określa wszystko co się dookoła znajduje. Czasem z tego powodu należy im zażyczyć, że nie muszą się tłumaczyć przed nikim z tego, co powiedziały głośno.

W wielu wypadkach „A” stanowi początek rozmowy i szybkiego nawiązania kontaktu. Oto urzędowy przykład:

PETENT: Aaaa... Dzień dobry.
URZĘDNIK: Aaa... (charakterystyczne skrzywienie urzędowe) To znówuś pan.

PETENT: (konsternacja) Aa, to znówuś ja.
URZĘDNIK: (grotnie) A co pan chciał!

PETENT: (wyłamując sobie palec) Aaa jaa... z prośbą.
URZĘDNIK: (szybko) A — podanie jest?!

PETENT: (z niedostrzegalną nadzieją w głosie) A jest.
URZĘDNIK: (włączając magnetofon)

GŁOS Z MAGNETOFONU: A to proszę zostawić i przyjąć za miesiąc po odpowiedzi.

(muzyka rozrywkowa z taśmy)

PETENT: (na muzyce — zrozpaczony) A nie da się wcześniej?

URZĘDNIK: (szybko wyciąga magnetofon) A da się?

PETENT (żałośnie) Aaa... ile?

URZĘDNIK: (z niedostrzegalnym uśmiechem) Nono...
W tym miejscu urzędnik zdecydowanie przeszkodził na literę „L”, która zajmiemy się kiedy indziej.

PRZERWA

Pierwszym człowiekiem w niektórych źródłach ahistorecznych był Adam. Osobnik rodzaju męskiego, którego pierwsza litera imienia dała początek alfabetowi. Spotkanie Ewy na drodze życia dało początek nam wszystkim i tak dzięki temu spotkaniu pojawili się później inni, jak np.:

ARCHIMEDES — urodzony w wannie przepadał za przysnitem, którego skonstruowania niestety nie dożył.

AMUNDSEN — podróżnik i badacz lodów, za którymi przepadał w dzieciństwie, które wcale nie było takie łatwe.

ANDERSEN — bajkopisarz — ulubieniec dzieci do dziś podrabiany nieudolnie przez wielu naszych literatów nielubianych przez dzieci.

ANDRYCZ NINA — symbol trwałości sceniczej.

ANONIM GALL — dziejopisarz. Solidne, średniowieczne wykształcenie.

Od Anonima Galla wzięł swój początek następni anonimowie, których do dnia dzisiejszego mnóstwo się namnożyło.

Od Antarktydy do Alaski, od Andrychowa do Anina żyją sobie Anonimowie anonimowo uprawiając swój życiowy rodzaj twórczości, ale i na nich kiedyś kres przychodził. A potem na Klepsydramach...

Zmieniły się dziś czasy i anonimy. Dla porównania przytoczę dwa anonimy XIX-wieczne:

„Do Mikołaja”
Co oszustów w naszym kraju
Nie licząc was, Mikołaju!
Mospanie, to grube żarty!
Poprzestań, bo się pogniwam.
Gniwiesz się? Ja nie uparty,
Inaczej tobie zaśpiewam:
Co oszustów w naszym kraju
Licząc i was Mikołaju!

„Do przyjaciela”
Czegośmy się doczekali
mój najmilszy kmiotrze.
Dawniej wisiał totur na krzyżu,
Dzisiaj krzyż na toturze!

DUŻA PRZERWA

ANONS — odmiana anonimów umieszczanych najczęściej w dziale ogłoszeń lub w miejscach publicznych ogólnie dostępnych. Oto przykłady:

„Automaty do krytyki”
W celu ożywienia życia społecznego w mieście A. zainstalowano na ulicach nowoczesne automaty do krytyki. Obywatel wrzuca pięć złotych, wtedy ukazuje się ucho, do którego obywatel mówi co myśli o wszystkim.

Po wrzuceniu dalszych pięciu złotych w automacie ukazują się usta, które całują obywatela na zgodę.

Szczytem nierozwagi nazwać można postępowanie pana A., który po bezblednym wytypowaniu dwóch cyfr w Toto-Lotka, zaczął kłapać po ramieniu swojego dyrektora, uzyskawszy za trzy trafienia przestał mu się w ogóle kłaniać.

„Czasu postępu”

Ulubioną rozrywką dzieci wiejskich jest obecnie podpalanie ojcowych zagrod za pomocą zapalek.

Ach, jakie odległe to czasy, kiedy zapalke dzieliło się na czworo.

A oto krótki słownik wrażeń, który pozwoli Ci czytelniku lepiej opanować dzisiejszą lekcję:

A — patrz wyżej

Adaptacja — wolna przeróbka arcydzieła literackiego na współczesny utwór literacki

Adaptator — też człowiek. Każdy chce z czegoś żyć.

Administracja — coś tak niepojętego, jak wieczność, albo nieskończoność.

Anegdota — (wyjaśniam na przykładzie):

Kierownik opowiada dowcip. Wszyscy pracownicy pokładają się ze śmiechu, tylko jeden urzędnik milczy. Zapytany przez kolegę dlaczego się nie śmieje — spokojnie odpowiada:

— Po, co? Pierwszego i tak odchodzę...

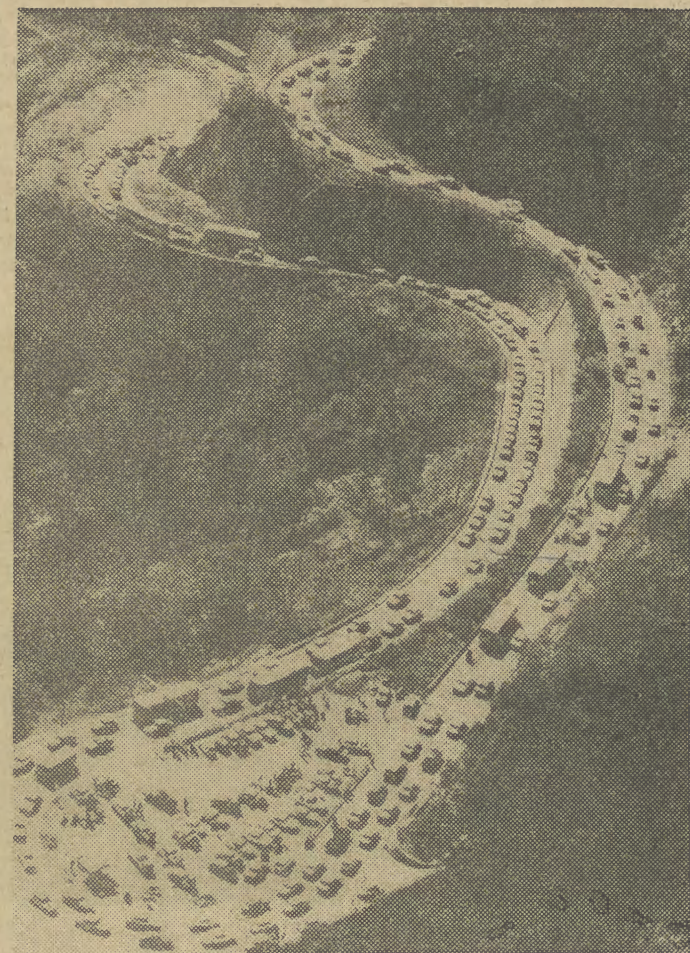
Absurd — żeby był absurdalny wystarczy napisać go przez ó i t na końcu. Absórt ma to do siebie, że napotykamy się na niego, nie tylko w dniu i kwietnia.

A OTO NASZE HASŁO DNIA
ABAŻUR NOŚ NAWET PRZY POGODZIE. PARASELEM SIĘ PRZYKRYWAJ A BUTY SCHOWAJ DO SZAFY I CIERPLIWIE CZEKAJ NA WIOSNĘ, WÓWCZAS ZIMA CI NIE ZASZKODZI.

Koniec lekcji. Ferie zimowe.

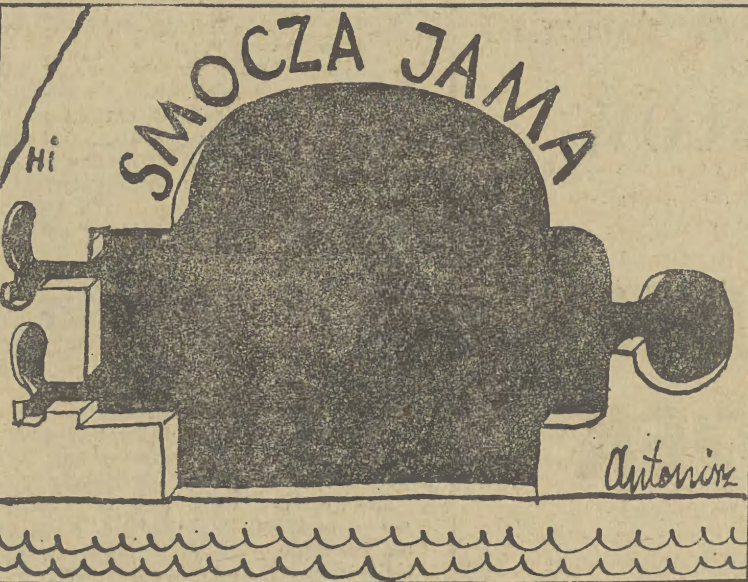
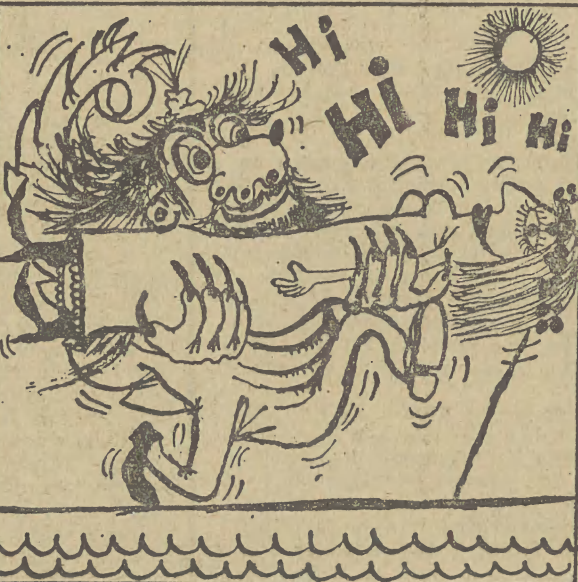
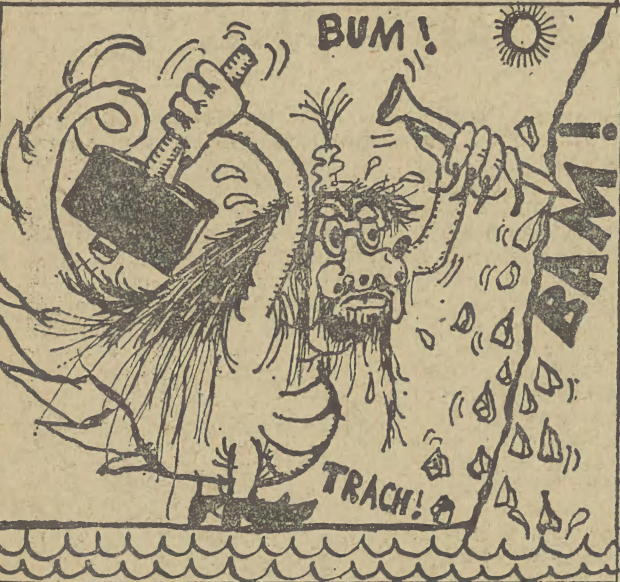
OPRACOWAŁ MAREK PACUŁA

FOTO TYGODNIA



Tłok na jednej z japońskich autostrad podczas weekendu. W 1973 roku ruszy w Tychach produkcja „fiata” 128 p. Czy białe śerpenty na Łaskim Wolskim będą tak samo wyglądać?

Z ŻYCIA SMOKA KOMIKS.



Kto nam śpiewa, czego chce

Wybacze drodzy Czytelnicy, mu to w niczym nie zaszkodził że znowu... o piosence. Nie. Ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do odśnieżania i podobnymi problemami je-je dotknąć jakiegosi — powiedzże trochę musimy poczekać, my — istotnego problemu — po- jak na razie musiałoby, wiemy — społecznego, obyczajowego, ale tym razem nie popadajmy w nerwowość. Ostatecznie od czasu do czasu Jeziora Loch Ness, wiadomo, że słyszy się przecieć coś miłego, pojawiają się w miesiącach letnich, pomimo tak powszechnego nainny pewniki: „Zima znów nas zaskoczyła!” — też włącz nieakswaduje, by zagadnienia tuż (i raczej odpukajmy), z niej nie robić. Ostatecznie to więc z narzekaniem na zamarzenie gór rozrządowych, na kiepski stan sprzętu do

